

The Analogs, Blues pud

Słyszę, nadjeżdża pociąg, po szynach toczy się
A ja już zapomniałem, jak piękne słońce jest
Utknąłem w jakimś pudle, marnuję tu swój czas
Chociaż tam, za mur wybrałbym się choć raz
Gdy byłem jeszcze mały, mama mówiła mi:
"Nigdy nie baw się spluwą, masz dobrym chłopcem być"
A ja zabiłem gościa, by poznać kolor krwi
Gdy pociąg dzisiaj gwizdnął, znów pociekły mi łzy
Ja wiem, że pociąg ten pełen bogaczy jest
Pałą grube cygara i kawą raczą się
Lecz tak musiało być, wolność nie dana mi
Wciąż cierpię, bo chcę tak jak oni wszyscy żyć
Gdy zrzucę już kajdany, pociąg zatrzyma się
Pojadę nim daleko, za horyzontu kres
Gdzie nie ma tego pudła, bo smutku mam już dość-
Syreny kolejowe wreszcie przepędzą go!